

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY

»Ora et labora.«

Pisma tego w każdy Czwartek wychodzić będzie arkusz. Przedpłata wynosi kwartalnie: w Warszawie złp. 6. na Prowincyi złp. 7 gr. 15. — Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: P. Sennewalda, P. Em. Glücksberga; P. Jana Glücksberga; P. Szteblewa; w Biurze Informacyjnem; w Biu-



»Medium tenere beati.«

rze Złeczeń; w Drukarni Piasta; w Składzie pism peryodycznych P. Koeliche-
na, naprzeciw Arsenatu; w Składzie
P. Filipa Ciechanowskiego, przy Pod-
walu. Na Prowincyi: na wszystkich
Urzędach i Stacjach Pocztowych. —
w Lublinie u P. Streibla; w Kaliszu
u Pana Jähnisha.

N^{ro} 12.

Czwartek 19 Marca.

1 8 3 5.

Rolnictwo Uprawa roślin letnich.

O uprawie grochu. (z Bloka, w skróceniu).

Jakiego gruntu groch wymaga; w jakim następstwie bywa uprawiany.

Groch wymaga gruntu piaszczysto-gliniastego, który ma spodnią warstwę wodę przepuszczającą; ale przytém zatrzymuje pewien stopień wilgoci.

Pospolicie groch siewa się w świeżym nawozie w ugorze, jako przedplód oziminy. Ale często tak-
że, mianowicie w trzy-polowych gospodarstwach, by-
wa uprawiany w ugorze; bez nawozu, czyli w 3 let-
nim pognoju.

Groch potrzebuje wprowadzić do bujnego obro-
dzenia wiele materii odżywniej; jednakże mniej mu
jest dogodny świeży nawóz, niżli humus dawny,
a mianowicie z nawozu zwierzęcego pochodzący.

Uprawiany w świeżym nawozie, ulega częstokroć
wielu przypadkom, a mianowicie: niszczą go polne
trawy, miodunka, chwasty, z których badrych (hade-
rych) i gorczyca polna, najwięcej mu są niebezpie-
czniemi.

Uprawa ziemi pod groch.

Groch lubi grunt z chwastów oczyszczony, głę-
boko i dokładnie uprawiony, dobrze przetrawiony;

ale ziemia, częścią orką zbyt rozpulchniona, nie jest
mu wcale dogodną.

Jeżeli rola w dobrej znajduje się kulturze, przy-
tém groch ma być siany w dwuletniej mierzwie, wte-
dy niemal każdy jemu dogodny grunt, dwukrotną
orką dostatecznie uprawić można. W razie tym, wje-
sieni ziemia się podoruje, a po zimie, po dokładnem
ubronowaniu, na siew się orze.

Jeżeli zaś rola jest surowa, bardzo chwastami,
a szczególniej perzem, przerosła, potrzeba ją w je-
sieni wcześnięj podorać, przed zimą odwrócić, a na
wiosnę, na siew, po raz trzeci orać.

Czas siewu grochu.

Im wcześnięj groch jest zasiany, tem też więcéj
i dokładniejszego wydaje ziarna; nadto prędszój doj-
rzewa, a następnie dozwala wcześnięj i dokładnięj
rolę pod następną oziminę uprawić. Okoliczność ta
nie est małej wagi, gdyż najczęścięj, z powodu złej
uprawy, a mianowicie niedostatecznego ziemi od-
łożenia, żyto po grochu ochybia. — Dla tego groch
siać należy, jeżeli tylko podobna, w pierwszej poło-
wie Kwietnia; atoli, ma się rozumieć, gdy rola do
przyjęcia go dostatecznie jest usposobiona; albowiem,
bezpiecznięj jest opóźnić się nieco z siewem, niżli go

siać w ziemię surową, lub zbyt mokrą. Siew późniejszy wyda wprawdzie mniej ziarna, ale natomiast częstokroć groch mocno w słomę wyrasta; przeto zaś nie osłabia się tyle rola, co przez zupełny nieurodzaj, zrzadzony skutkiem wczesnego zasiewu w ziemię mokrą i surową.

Ile się wysiewa na daną przestrzeń.

Na morg ber. wychodzi grochu 14 do 20 metzów, wypada na m. pol. około 27 do 40 garncy. Z resztą większa lub mniejsza ilość nasienia zależy tu jedynie od stanu ziemi, dobroci nasienia i pory czasu, podczas siewu.

Jeżeli na gruncie dobrym groch się sieje zbyt rzadko, wtedy łodyga nadzwyczajnie wysoko wyrasta i grubieje; przez co słoma grochowa utraci wiele dobroci.

Jeżeli jest wątpliwość, między nieco gęstszym lub rzadszym siewem, wówczas (mówi *Blok*) zawsze przekładam pierwszy nad drugi.— Z gęstszego siewu grochu słoma jest żyzniejsza niżli z rzadkiego; a że, pod względem paszy, słoma grochowa równa się, co do wartości, ziarnu; przeto i na dobre obrodzenie słomy względ mieć należy; a tem bardziej, iż im słoma jest drobniejszą, tém w lepszym stanie zostawia ziemię pod oziminę ponieważ mocniej chwasty przytłumia.

Przykrycie siewu ziemią.

Groch lubi nieco mocniejsze przykrycie ziemią, np. na 2 do 2½ cali.— W wielu gospodarstwach bywa on pod pług siany. Jeżeli ziemia poprzednią orką należycie doprawioną była, przytém ziarno płytko się przyoruje, sposób ten przykrycia jest mu bardzo dogodny.—

Jeżeli zaś rola nie jest jak być powinna uprawioną, wtedy, pewniej jest przed siewem głęboko ziemię poorać, groch na wierzch rozsiać i przybronować.— Wprawdzie przez bronowanie wiele ziarn zostaje mało co, lub wcale ziemią nieprzykrytych; które usychają i dla wegetacyi są stracone; jednakże mniej to jest szkodliwem, aniżeli przyorywanie grochu ziemią mokrą, surową. Albowiem w części przez to

zaradzić można, iż się kilka garncy wysiewa więcej na morg, niż zwyczajnie.— Ma wprawdzie ziarno to dość mocny kieltek do przekłucia grubego nawet przykrycia; ale osłabia się zbyt znacznie i słabą tylko roślinę wydaje.

Na jakie przypadki siew grochu jest wystawiony.

Najszkodliwszymi bujnemu obrodzeniu grochu są chwasty, a mianowicie *hadrych*; ale rzecz szczególniejsza, iż ze wszystkich uprawianych w gospodarstwie roślin, właśnie groch najwięcej sprzyja wegetacyi tychże chwastów, a w szczególności rzeczonoego *hadrychu*; widzimy bowiem w gospodarstwach najlepiej prowadzonych, gdzie corocznie pewna przestrzeń roli okopowemi uprawia się roślinami, przez co chwasty, a mianowicie *hadrych*, najdokładniej się wytępiają, widzimy mówię przecież, i w tych gospodarstwach, znaczną ilość w polach jarzynnych ostatniego chwastu, skoro groch bywa uprawiany; słowem, przy uprawie grochu wcale go się pozbyć nie można, tak dalece, iż się zdaje, jakoby jedna roślina za towarzyszkę drugiej przeznaczoną była.

Prócz tego, jak wyżej namieniłem, bardzo często groch bywa niszczoney przez pchłę polną i miodunkę; przez rodzaj owadów, które kielki jego w ziemi objadają; nakoniec podczas kwitnienia częstokroć pada na niego jakaś zaraza, która zawiązanie się ziarna paraliżuje, lub też zrzadza niedokładne jego wykształcenie.— Otóż to, dla tych tak licznych przyczyn, obrodzenie grochu tak często zawodzi rolnika.

Czy groch w jedno i to samo miejsce często wracać może.

Groch, uprawiany często w jednym miejscu, w gruncie mało spojności posiadającym, zwykle ochybia; albowiem doświadczenie coraz mocniej przekonuje, iż uprawa tego ziarna odejmuje mocno spojność ziemi: niezawodnie w skutek tak wielkiej ilości drobnych tej rośliny korzonków, które na wszystkie strony się rozścielając, prują ziemię tak głęboko, jak daleko zachodzą; a następnie, pośrednio i bezpośrednio, do jej rozpulchnienia najwięcej się przyczyniają. I dla tej to przyczyny, groch doprawia tak

dobrze pod oziminę grunta mocne, ścisłe, iłowate, odejmując im właściwą i mianowicie żytu szkodliwą spojność; ale z tej samej przyczyny, powtarzam, zrzędza nieurodzaj tegoż zboża w gruncie lekkim mało spojności posiadającym.

Z powyższego okazuje się: iż zaprowadzenie grochu w następstwo roślin, w gruncie mocnym, iłowatym, zbyt wilgoć zatrzymującym, korzystnie musi działać na następne plody; jakkolwiek groch sam z siebie, mało w tym razie przynosi korzyści; gdyż, jak wyżej powiedziałem, więcej wyrasta on w tym gruncie w słomę, niżli w ziarno; a nawet pierwsza, będąc zbyt grubą, że tak powiem, drzewiastą, mało daje zwierzętom pokarmu.

O wałkowaniu zasianego grochu i bronowaniu powschodzonego.

Jeżeli groch jest siany na wierzch, w ziemię suchą, bardzo mało spojności mającą, wałkowanie go jest mu dogodnym, ponieważ ziarno wciska się w ziemię i prędzej kielki puszcza.

Bronowanie zaś tylko wtedy, gdy groch zbyt gęsto powschodzi, z korzyścią być może użyte. — Wielu bronuje go, gdy po powschodzeniu pożółknie, lub chwast go mocno tłumi. Bronowanie to wprawdzie nie szkodzi, ale bardzo rzadko pomaga.

Na co najwięcej uważać należy podczas zbioru grochu.

Groch częstokroć bardzo niejednocześnie dojrzewa. Zwykle zaś strączki, które najpierw dochodzą, mają najlepsze ziarno; dla tego potrzeba go w ten czas zbierać, gdy pierwsze strąki dojrzeją. Albowiem jeżeli się trafiają mniej dojrzałe, tedy w słomie dojda; a to tém bardziej, iż łęciny grochowe, z powodu grubości i soczystości, dłużej muszą na polu leżeć, niżli inne zboże. — Gdyby się zaś czekało ze zbiorem, dopóki ostatnie strąki nie dojrzeją, wtedy pierwsze okruszyłyby się, i jak powiedziałem, najlepsze ziarno byłoby stracone.

Prócz tego, słoma grochu wcześniej zebranego o połowę niemal jest żyzniejszą od słomy późno sprzątnionego.

W ogólności, zbiór grochu jest mozolniejszy od zbioru innego zboża; bardzo bowiem łatwo pora cza-

su niedogodna najlepiej obrodzony, w krótkce może zniszczyć, a to dla tego: że ziarno bardzo prędko pęcznieje i kielkuje; że strąki łatwo pękają, i ziarno się z nich wykrusza; nakoniec, że słoma grochowa, wystawiona czas niejaki na słońce, bardzo wiele utraci z swej pożywności.

Ztąd się okazuje, jak skwapliwie upatrywać należy stosownej pory czasu do zbioru grochu; i że lepiej nieco wcześniej, jeżeli pogoda służy, niżli za późno go zebrać.

Wartość grochu i słomy grochowej.

Wartość grochu ma się do wartości żyta, jak 80 do 100. — To jest $\frac{80}{100}$ części funta grochu, mają wartość 1 go funta żyta.

Słomy zaś grochowej, dobrze zebranej 5 funt. równa się w paszeniu $2\frac{1}{2}$ funta dobrego siana.

Uwagi nad uprawą grochu.

Uprawa grochu (mówi Blok), mimo pożywności, jaką ziarno i słoma jego zawiera, to jest: w razie dobrego obrodzenia i pogodnego zebrania, w rzadkich jednak przypadkach korzyść przynosi; jest to bowiem roślina, która najprzód wiele obiecuje, a w końcu najczęściej zawodzi nadzieje rolnika.

Jeżeli bowiem rola i pora czasu jej sprzyja, prztem jest wolna od chwastów, wtedy łany grochem obsiane, zachwycający wprawdzie stawiają widok, najpewniejsze korzyści rokujący. Ale przy końcu kwitnienia, bujne tej rośliny łodygi poczynają polegać, jeżeli już w cześnie, skutkiem deszczu lub burzy, nie poległy; wtedy cała okazałość niknie, a wraz z nią, nasze wielkie oczekiwania.

Podczas zbioru, nowa nadzieja rolnika ożywia; ponieważ miejsca mu w stodołach nie stawa do złożenia ogromnej masy łodyg grochowych; ale gdy przyjdzie omłot, powtórny zawód nadziei.

Dla tego, powtarzam, uprawa grochu na żaden sposób pewną, ani zyskowną nie jest. Albowiem, gdy obliczymy zbiór ziarna i słomy z danej przestrzeni ziemi; gdy w przecięciu z wielu lat, odejmiemy lata, gdzie groch bardzo mało obrodził, lub wcale ochybił; wówczas przekonamy się dostatecznie,

iż groch bardzo słusznie do liczby roślin ochybnych umieścić należy, a mianowicie, gdy nie jest uprawiany w gruncie, jakiego niezbędną naturą jego wymaga, to jest: nie zbyt spojnym, ni też zbyt lekkim, posiadającym pewien stopień wilgoci, obok spodniej warstwy, wodę przepuszczającą; przytem dość głęboko uprawionym.

Groch częściej jeszcze ochybia w świeżym nawozie, niżli w dawniejszym. Jedną z główniejszych tego przyczyn jest: iż tu nawóz nie jest, ani też być nie może, przez jedną orkę tak jednostajnie z ziemią pomieszany, by każda jęj część równie nim użyznią została. A więc ziarno, które padnie na nawóz, rośnie bujnie, przepęlnia się pokarmem, wydaje grubą i długą łęcinę, która, nie mogąc się w prostym kierunku utrzymać, wkrótce polega, a nawet, podczas dżdżystej pory czasu, gnije; przeciwnie zaś ziarno, które padło na jałową rolę, idzie słabo lub wcale usycha; na tak nieregularnie wegetowany groch, rzuca się chwast, któremu ze wszęch względów świeży nawóz służy i zupełnie go niszczy.

Dla tego to nowsi agronomowie uważają groch, mianowicie uprawiany w świeżym nawozie, za najochybniejszą roślinę.

A że pierwszą i niezmienną zasadą rolnika być powinno: jedynie pod rośliny najpewniej

obradzające, świeży nawóz dawać, (ponieważ żadnej wątpliwości nie podpada, iż w razie ochybienia rośliny, w świeżym nawozie uprawionej, większa część tegoż nawozu daremnie się trawi i niszczy; ponieważ niemniej jest rzeczą pewną, że po nędznych przedplodach (co do tego przypadku po nędznym grochu) zwykle bardzo nędzna rodzi się ozimina, po której, według twierdzenia *Bloka*, słabość roli trwa póty, póki ziemia, przez powtórny nawóz lub spoczynek, nowych sił nie otrzyma.)—przeżo tak upowszechniona u nas uprawa grochu w świeżym nawozie, koniecznieby ograniczoną zostać powinna.—*Gdzie więc wozic nawóz?*—Zapytał mnie się pewien gospodarz: *kiedy nie można na nim siać grochu, ani uprawiać kartofli.*—Gdzie go dawać?—w części pod wykę na paszę; w części na koniczyne czerwoną w ugor pod pszenicę; w części w ugor pod rzep zimowy, w części także pod kartofle, jeżeli się uprawiać muszą w gruncie mocniejszym, niżli natura ich wymaga; bowiem jedynie za pomocą świeżego, a mianowicie długiego, czyli mało rozłożonego nawozu, można ziemi mocniejszej nadać pulchność, jakiej kartofle do bujnego obrodzenia potrzebują: nakoniec dać go też można w małej części pod groch, jeżeli się koniecznie musi uprawiać w gruncie bardzo spojnym.—

O Uprawie wyki.

Który gatunek wyki jest najplenniejszy; grunt i stan żyzności, jakiego to ziarno wymaga.

Wyki wiele mamy gatunków; przecieź do uprawy najzdatniejszą jest: zwyczajna szara wielka i mniejsza biała.

Wyka szara lubi grunt piaszczysto-gliniasty, chłodny i wilgoć trzymający; przeciwnie zaś biała, wymaga ziemi mocniejszej, niemal dobrej jęczmiennęj.

Biała wyka ma drobniejsze ziarno i cieńsze łęciny: dla tego daje delikatniejszą paszę; wyka zaś szara, ma ziarno większe, łęciny grubsze: większą więc masę wydaje paszy, przytem obrodzenie jęj jest pewniejsze od białej. Z tej więc przyczyny szara ma przed białą pierwszeństwo, i o niej tylko tutaj mówić będę.

Wyka, najlepiej w prawdzie obradza w gruncie, w rozłożoną już materyą odżywną zamożnym, lub też w świeżym nawozie; ale często w 2-3 letnim pognoju, gdy czas sprzyja, plony dość znaczne wydaje.

Jakie miejsce w zmianowaniu płodów wyka zajmuje.

Najpospolicięj uprawia się wyka w świeżym nawo-
zie w ugorze, jako przedplód pszenicy lub żyta. Dla
tego, w 3-pol. gospodarstwie, właściwe jej miejsce
jest w ugorze. W gospodarstwach zaś płodozmien-
nych przedziela ona częstokroć oziminy: np. 1 ozi-
mina, 2 wyka w świeżym nawozie, 3 ozimina.—

Wielu uważa, że wyka najdokładniej usposabia
rolę pod oziminę, a nawet lepiej jeszcze aniżeli ugo-
rowanie ziemi.— Za ogólne prawidło (mówi *Blok*)
przyjąć tego nie można; ale jest rzeczą pewną, że ozi-
mina, uprawiana po wyce w świeżej mierzwie, a mia-
nowicie na paszę zieloną w gruncie mocnym, ścisłym,
gliniastym, równie dobrze obradza, jak w najdokła-
dniej ugorową orką doprawionej ziemi.—

Lubo, powtarzam, niemal powszechnie wyka się
uprawia, jako przedplód oziminy w ugorze, to prze-
cież najprzystojniejsze dla niej miejsce jest, w drugim po-
gnoju po kartoflach, lub po oziminie; po niej zaś owies
bardzo bujnie obradza. Jeżeli wyka była siana w świe-
żym nawozie w gruncie jęczmiennym, wtedy jęczmień
po niej uprawiany szczególnie obficie wydaje plony.

W gruncie zimnym, sapowatym, źródlistym, któ-
ry ma warstwę spodnią nieprzepuszczalną, pewnie
obradza wyka, niżli jęczmień lub owies; a nawet
i w 3-letnim pognoju wydaje tu ona stosunkowo
dość znaczny plon.

Jeżeli wyka uprawia się w ugorze, w gruncie nie
zbyt ścisłym, przytęm w świeżym nawozie na paszę
zieloną, wówczas tém bardziej ozimina po niej się
rodzi. Pochodzi to pewnie ztąd, iż w tym razie,
ziemia, jak powiedziałem, nie zbyt mocna, ma więc
czasu do potrzebnego zleżenia się i napojenia nie-
zbędną do wegetacyi oziminy wilgocią.

Uprawa roli pod wykę.

Wyka podobnie jak groch, lubi także ziemię od
chwałotów wolną, dobrze przetrawioną; ale jeżeli rola
w dobrej kulturze się znajduje, wtedy podwójna orka
jest dostateczną. Rola podoruje się w jesieni, na wio-
snę należyce bronuje; poczem na siew się odwraca,
i ziarno broną przykrywa.

Skoro zaś rola jest lekka, mało wilgoci przy sobie
zatrzymuje, wtedy pewnie jest siać wykę na jedną
skibę, a mianowicie jeżeli idzie po kartoflach.— Tym
końcem, w jesieni kartoflisko się orze do zupełnej
głębokości, a na wiosnę wyka się rozsiewa i broną
przykrywa.

Czas siewu. Ilość nasienia. Jak głęboko wyka ma być ziemią
przykryta.

Wyka, im wcześniej się sieje, tem więcej wydaje
ziarna; najprzystojniejszy dla niej czas jest w drugiej
połowie Kwietnia. Jeżeli zaś dopiero w końcu Maja
jest siana, wówczas bardzo rzadko obradza w ziarno,
lubo częstokroć wiele słomy wydaje.

Na m. pol. wysiewa się 22 do 33 garncy, według
tego, jak grunt jest doprawiony i inne okoliczności
sprzyjają.

Wyka nie lubi grubego ziemia przykrycia, jej kie-
łek znacznie jest słabszy od kielka grochowego; naj-
dogodniejsze jej przykrycie jest na 1 cal, lub najwię-
cej na 1½ cala.— Tym końcem, jeżeli rola poprzednio
uprawioną została, przytem jest lekka, przyoruje się
wyka pługiem jak można najpłytciej, i prócz tego,
bronuje lekkimi i tępymi bronami.—

Jeżeli zaś ziemia jest nieco mocniejsza, wówczas
pewnie jest przed siewem zaorać ją do zupełnej głę-
bokości, i siew lekko przybronować.

Wartość ziarna i słomy wierzanej.

Ziarno używa się pospolicie na paszę dla koni
i dla owiec; mniej ono jest pożywne od grochu; łus-
pinkę ma grubsza i zawiera mniej części mącznych.
Wprawdzie wyka jest nieco więcej posilniejszą od
żyta; jednakże w ogólności, wartość jej, pod wzglę-
dem żywienia, można w równi z żytem stawiać.

Słoma wierzanna, mianowicie gdy dobrze jest ze-
brana, jest wyborną paszą dla owiec, i pod tym wzglę-
dem przewyższa nieco słomę grochową: 4 1½ funta
tęjże słomy, równa się w paszeniu 3 funtom dobrego
siana.— Wyka, zebrana w stanie zielonym, jest naj-
wyborniejszą paszą dla koni, bydła rogatego i owiec,
która, na wagę, równa się najlepszej trawie i koni-

czynnie; owszem dla koni i owiec, przed temiż, ma pierwszeństwo.

Czyli wyka uprawiana wraz z owsem większy plon wydaje lub nie.

Wyka, z powodu swych cienkich łodyg, prędkiej jeszcze polega aniżeli groch. Jeżeli zaś podczas kwitnienia polegnie, bądź to skutkiem gwałtownego deszczu lub burzy, wtedy ziarna mało się zawięzuje; prócz tego, nie wykształca się ono zupełnie, ale raczej jest drobne pomarszczone; a nawet i słoma utracą przez polegnięcie wiele pożywności.—Przez domięszenie do siewu wyki nieco owsa, zapobiega się zupełnemu jej polegnięciu, a następnie, zbieramy więcęj ziarna i lepszą słomę wyczanną.—Ale ponieważ wyka prędkiej dojrzewa niżli zwyczajny owies, dla tego domięszać do niej potrzeba owsa rychłego; prędkiej on bowiem od pierwszego rośnie, zatem, podczas kwitnienia, mocniej wspiera wykę, a przytem niemal wraz z nią dojrzewa.

Podczas omłotu łatwo jest owies od wyki odłączyć; bowiem ziarno ostatniej pada dalej, i wyraźną granicę między owsem stanowi. Z resztą nie szkodzi wcale, chociaż nieco owsa przy wyce pozostanie; gdyż zwykle ostatnia obraca się na paszę lub na siew.

Jeżeli się wyka uprawia w gruncie mocnym, żyznym, miesza się z owsem w różnych częściach na miarę; przeciwnie zaś, w gruncie lekkim, suchym, dosyć jest 1/3 część owsa, a 2/3 wyki; gdyż biorąc pół na pół obudwóch ziarn, łatwo by owies mógł zupełnie przytłumić wykę.

O zbieraniu mieszanki wyki z owsem na siano, przed zupełnem zianą dojrzaniem.

Wyka wraz z owsem, zebrana w stanie zielonym na siano, jest wprawdzie wyborną paszą dla każdego gatunku zwierząt domowych; to tylko szkoda, iż suszenie jej jest bardzo ryzykowne. Jeżeli bowiem podczas zbioru nastąpi pora dżdżysta, wtedy bardzo łatwo siano z wyki się psuje i wówczas nawet dobrej słomie wyczanniej nie wyrównywa. Wogólno-

ści, wyka zielona bardzo prędko podczas słaty ulega zepsuciu.

»— Dawniej (mówi *Błok*) bardzo wiele robiłem doświadczeń z sianem z wyki, w mniemaniu, iż ztąd znaczne można mieć korzyści, mianowicie tam, gdzie łąk jest mało. Jednakże teraz przekonałem się, iż to nie odpowiada zamiarowi; albowiem, w razie najpomyślniejszym, to jest: gdy pora czasu sucha, ciepła, ułatwia suszenie wyki, siano to wyrównywa wprawdzie co do wartości najlepszemu samorodnemu; z tém wszystkiem, gdy porównamy wartość siana wyczannego z wartością dojrzalego ziarna i słomy wyczanniej, wtedy przekonamy się, iż o wiele jest korzystniej zbierać wykę na ziarno, niżli na siano (jak się to niżej okaże).«

Na co szczególnie uważać należy przy zbiorze wyki.

Wszystko, co wyżej powiedziałem o zbiorze grochu, stosuje się do zbioru wyki, a mianowicie: aby ją w ten czas kosić (ma się rozumieć, jeżeli pogoda dozwala), gdy pierwsze strąki są dojrzałe.

Ilę w średnim przecięciu m. pol. wyką uprawioną wyda ziarna, słomy lub siana wyczannego.

Wyka uprawiana w dwuletnim pognoju, np. po kartoflach, lub po ozimie, w gruncie 1ej lub 2ej klasy, wyda w średnim przecięciu z wielu lat, z m. p., ziarna korcy 6, słomy około 28 cent.— siana około 45 cent.—

Skoro więc porównamy wartość tegoż siana z wartością ziarna i słomy wyczanniej, (której gdy dobrze zebrana została, 4 1/2 równają się w paszeniu 3 funt. dobrego samorodnego siana), łatwo spostrzeżemy: iż w rzadkich tylko przypadkach, może być korzystnem uprawiać wykę na siano.

Uprawa zaś wyki na paszę zieloną, w świeżym nawozie, mianowicie hodując na stajni w letniej porze bydło rogate, w wielu przypadkach stać się może bardzo korzystną. O czém więcęj później.

W e t e r y n a r y a.

Zupełnie mowy sposób leczenia nosacizny koni.

W dziele *Richarda Vines*, (1) znajdujemy całkiem nowe lekarstwo na nosaciznę koni; aktórego główną składową częścią są: *muchy hiszpańskie*.

O tymże środku, przeciw chorobie, która dotąd za nie do uleczenia była uważana, chlubnie znany w Weterynaryi P. *Wagenfeld*, Król. Pruski Lekarz obwodowy, tak mówi:

» Ponieważ dzieło P. *Richarda Vines* od kilku dopiero miesięcy posiadam, przeto nie miałem dość częstych sposobności sprawdzania proponowanego przez niego lekarstwa, przeciw nosaciznie koni. Przecież w trzech przypadkach, w których proszku *much hiszpańskich* używałem, skutek nader był pomysłny; albowiem dwa konie, w przeciągu trzech do czterech tygodni, zupełnie przyszły do zdrowia, i jak się zdaje, gruntownie wyleczone zostały; co trzeciego, choroba się nieco przewlokła, przecież widoczna nastąpiła poprawa. Wszystkie te trzy przypadki nie były w prawdzie z rodzaju najgorszego, jednakże do liczby najniepewniejszych słusznie je umieścić było można. Otwarcie wyznaję, że tak prędko i pomysłny skutek, bardzo mnie zadziwił i ucieszył.«—

Otóż jest rzeczone lekarstwo, które najprzód w mniejszych ilościach koniowi dawać należy; a później, według okoliczności, można je coraz bardziej powiększać.

N. 1. Dla konia wierzchowego średniej wielkości:

- 4 grany zproszkowanych much hiszpańskich;
- 1 Kwintle korzenia imbiru;
- 2 — Korzenia gencyanny,
- 2 — Nasienia kminkowego,

Miodu ile potrzeba do zrobienia pigułki.

N. 2. Dla konia rosłego powozowego lub od pracy:

- 6 Granów proszku much hiszpańskich,
- 2 Kwintle korzenia imbiru,
- 2 — Korzenia gencyanny,

2. — Nasienia kminkowego.

Umieszać z miodem lub teryakiem na pigułki.

Pigulka takowa może być koniowi dawana codziennie lub co drugi dzień, rano albo na wieczór; przecież lepiej jest dawać ją na wieczór, z ostatnim obrokiem.

Jeżeli apetyt koniowi się poprawia, przytém jest on weselszy i jędrniejszy, co przy temże lekarstwie zawsze ma miejsce, w ówczas, po dniach 8, 10, lub 14, według okoliczności, można powiększyć dawkę proszku much hiszpańskich, jak następuje.

N. 3. Dla konia wierzchowego średniej wielkości:
(według poprzedniej recepty N. 2).

N. 4. Dla konia rosłego powozowego lub od pracy:

- 8 Granów proszku much hiszpańskich,
- 2 1/2 Kwintli korzenia imbirowego,
- 2 1/2 — Korzenia gencyany,
- 1. — Nasienia kminkowego.

Umieszać z miodem lub z teryakiem na pigułkę.

Po 8, 10, 14 dniach codziennego używania téjże pigułki, przypuszczając, iż koń ma się przy niej dobrze, zaprzestaje się jój dawanie przez 4, 5 lub 6 dni; poczem kuracya znowu się rozpoczyna od pigułki N. 1 i 2gi i przez tydzień się kontynuuje.— Teraz daje się następująca pigulka:

N. 5. Dla konia wierzchowego średniej wielkości:

- 10 granów Proszku much hiszpańskich,
- 2 1/2 kwintli Korzenia imbirowego,
- 2 1/2 — Korzenia gencyanny,
- 1. — Nasienia kminkowego.

Umieszać z miodem lub teryakiem na pigułkę.

N. 6. Dla konia rosłego powozowego lub od pracy:

- 12 granów Proszku much hiszpańskich,
- 3 kwintle Korzenia gencyanny,
- 3 — Korzenia imbiru,
- 1 — Nasienia kminkowego.

Umieszać z miodem lub teryakiem na pigułkę.

Podczas dawania koniowi tego lekarstwa, należy go częściej poić niż zwyczajnie.

(1) *Richard Vines*, praktische Abhandlung über die Rotzkrankheit und den Staupwurf des Pferdes. Aus dem Engl. überzetz von L. *Wagenfeld* Dantz. 1833. (Preis 1 fl. 3 kr. C. M.).—

Rozmaite Przedmioty.

O przepowiedniach pory czasu fałszywych i prawdziwych. Parę słów o kometach.

(Dalszy ciąg)

Słowem, nie mamy żadnego, na rozumie ugruntowanego przekonania, by zmiany xieżyca wywierały wpływ na wegetacyą; chyba iż przyjmniemy *Sympatyę i Antypatyę* niektórych roślin, do światła xieżycego:— przeciw takiemu dowodowi, nie ma nic do powiedzenia.—

Jak powiedziałem, chęć zbadania przyszłości jest jakoby wrodzoną człowiekowi; ale częstokroć chęć ta, unosi go po za granicę rzeczywistości. Dla tego uważa on wypadki chwilowe, najwięcej jeżeli do krótkiej obecności się odnoszące, za pewne skazówki przyszłych zdarzeń; i ztąd to szuka przepowiedni pory czasu w zjawiskach, które z nią najmniejszej nie mają styczności.

Między innemi tego rodzaju domysłami, lot ptaków stał się również dla wielu osób niezawodną przepowiednią pory czasu, mianowicie co do zimna, lub ciepła; a przecież rzecz niezawodna, że przynajmniej na czas nieco oddalony, żadnych a żadnych ztąd czynić nie można wniosków.

Być może, iż natura obdarzyła ptaki pewnem przeoczuciem nastąpić mających zmian powietrza, celem zachowania ich życia. Jednakże widzimy, iż jeżeli tak jest rzeczywiście, to przecież instynkt ten jest niedokładny, lub odnosi się jedynie do zmian, wkrótce nastąpić mających; albowiem jakże częstokroć przeoczucie to zawodzi ptaki! Któż się z nas naocznie nie przekonał, że ptaki wędrowne, wcześniej z ciepłych krain do nas przybyły, drogo swój błąd opłacały pod czas następujących później mrozów, lub też; że częstokroć w jesieni zaskoczyły je nagle zimna, tak dalece, iż zaledwie zdołały ulecieć do ciepłych okolic.

Ze zaś na dłuższy zakres czasu, np. na całą zimę, nie mają i też nie mogą mieć żadnego przeczucia, rzecz sama z siebie się wykrywa. Pora bowiem czasu zawisła od bardzo wielu przyczyn, które częstokroć dopiero w ciągu pewnego zakresu, skutkiem nagle następujących, zmianom powietrza (sprzyjających okoliczności, do działania się budzą; a że poprzednio nie działały, przeto też żadnego przeczucia wzbudzić nie mogą: *gdyż co nie działa, nie wznieca uczucia.*— Wszakże doświadczenie dostatecznie to popiera; uczy ono nas: że na instynkt ptaków wędrownych chwilowo tylko powietrze wpływ wywiera; następne zaś, wcale nań nie działa.

W zimie 1821-22, gdzie poniekąd lodu wcale nie było, ale ciągle powietrze ciepłe i łagodne zmieniał się z mniej więcej surowem i zimnem, gęsi dzikie, w niektórych okolicach, niemal w ciągłej były wędrowce; albowiem podczas pory ciepłej przybyły, agdy się pogoda poczyniała zmieniać, odlatywały na powrót, aby znów wrócić skoro się nieco ociepli. Słowem, wiele mógłbym przytoczyć przypadków, na poparcie tego twierdzenia, że ptaki, w swoim locie, nie rządzą się *przezuciem*, ale raczej chwilowem uczuciem, to jest: nie odlatują z zimnych okolic, gdy ma nastąpić zimno, ale gdy już w wyższych warstwach atmosfery rzeczywiście nastąpiło.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Oświadczenie Redakcyi.

Z Nrem 13tym, który za dni kilka prasę opuści, kończy się prenumerata na Kwartał Iszy, to jest: od 1 Stycznia do 1 Kwietnia.— Szanowni PP. Prenumeratorowie, którzy i nadal pismo to posiadać pragną, raczą przeto wcześniej na 2 Kwartał się zapisywać, by w odebraniu następnych Nrów, zwłoki nie cierpieli.—

Reda. Tygod.